

Państwo przyjazne artystom

czyli

jak nie marnować
artystycznych talentów

Autor: Marcin z Fryszta
wilusz.org

Państwo przyjazne artystom

Bez artystów, społeczeństwo kuleje. Z kiepskimi, nigdzie nie dojdzie. Z zagłodzonymi, nawet nie wstanie z łóżka. I o to chodzi, w tym dzisiejszym świecie. Że trzeba dbać o to, co przynosi korzyść. A artyści, i chleb dla duszy jest taką korzyścią. Artyści nas karmią. Poszerzają nasze horyzonty. Rozwijają człowieka. Dają mu nie tylko rozrywkę, ale i mądrość. Prezent który może wykorzystać. Prezent do spieniężenia w kolejnych uniesieniach duszy. W zrozumieniu, że ten świat jest czegoś wart. Że warto żyć, i dawać coś od siebie. Artyści dają bowiem przykład. Poświęcają siebie dla sztuki. Dla ludzi. Aby móc tworzyć. Aby mieć możliwość wypowiedzi. W artystycznej formie. I to piękne. I to wspaniałe. Takie zachowania trzeba nagradzać. Artystą jednak się trzeba urodzić. Nie każdy ma tego rodzaju dar. I tych, obdarzonych, państwo powinno wspierać. Na ten moment artyści pozostawieni są sami sobie. Przez co ich sztuka, bardzo często nastawiona jest na zysk. Stają się komercyjni. Zderzają się z rynkiem, i realiami życia. Nie zarobisz – nie zjesz. I coś trzeba z tym zrobić. Państwo polskie nie powinno stać obojętnie, dopingując tych którym się udało. To nie na tym polega. Nie po to, ludzie płacą podatki, żeby państwo nie wspierało tego co ważne. Tego na czym ludziom zależy. A na sztuce zależy im bardzo. Trzeba wypracować mechanizmy wsparcia. Dla artystów. Żeby nie obawiali się, o to co włożą do garnka. Żeby nie rezygnowali z pracy twórczej, na rzecz wykonywania przypadkowego zawodu. A tak często się dzieje. Wielu artystów porzuciło pracę twórczą, ponieważ nie byli w stanie się z niej utrzymać. To niedopuszczalne, żeby państwo polskie patrzyło beczynnym na takie sytuacje. Trzeba coś zrobić. I propozycję takiej pomocy właśnie przedstawiam. Uważam, że państwo polskie powinno uznać pracę twórczą, za jeden z wielu zawodów. Zawodów uznanych za korzystne społecznie. Zawodów finansowanych z budżetu państwa. I dlatego, każdy artysta powinien, co miesiąc, otrzymywać pensję. Najniższą krajową. Powinien z urzędu być ubezpieczony, i mieć odprowadzone wszystkie składki. Każdy artysta powinien czuć się bezpiecznie. Na najniższym poziomie, ale jednak. „Górkę” wypracuje sobie sam. Sprzedając swoje dzieła, czy koncertując. Ale tą podstawę, powinien mieć przez państwo zapewnioną. Nie może być inaczej, jeśli chcemy rozwijać się artystycznie. Jako kraj. Jako naród. Promując nasze, bo lepsze. Bo innowacyjne, i doskonałe w każdym calu. Taka jest prawda. Mamy wspaniałych artystów, ale bardzo często rezygnują oni z pracy artystycznej, albo bardzo ją ograniczają. Poświęcając jej strzępy wolnego czasu, po pracy zawodowej. Po 8 godzinach tyrania, ktoś bierze się za nuty, albo dętu. Tak nie powinno być. To brak wsparcia, który razi w oczy. Tylko nielicznym się „udaje”. Ale zazwyczaj odbija się to na jakości sztuki. Sztuka dla pieniądza, pozostaje jak rozpuszczona kobieta. Niby jest, ale pożytku z niej żadnego. I tak to właśnie jest. Nie tak jak powinno. A można to zmienić. To bardzo proste. Drogą ustawową. Ktoś zapyta, skąd będziemy wiedzieli, kto jest artystą, a kto nie. Przecież tłumy zgłoszą się po „darmową” wypłatę. Otóż nie. To bardzo proste. Status artysty powinny otrzymywać osoby, które mają już na swoim koncie pewien dorobek artystyczny. Dajmy na to, 3 wystawy indywidualne, w przypadku malarzy. 3 wydane książki, w przypadku pisarzy. 2 wydane płyty, w przypadku muzyków. I tak dalej. Łatwo to określić i postawić progi. Dodatkowo, przyznawanie państwowej pensji, powinno artystów zobowiązywać, do kontynuowania pracy twórczej. Czyli, na przykład, ktoś kto wydał 3 książki, i otrzymuje pensję artystyczną, powinien minimum raz na dwa lata, wydać kolejną książkę, aby tej pensji nie stracić.

Podobnie z malarzami i ich wystawami. W ciągu dwóch kolejnych lat, powinni mieć minimum jedną wystawę indywidualną. W ten sposób będą przedłużali sobie wypłacanie państwowej pensji. To logiczne, i niejako zmusza artystów, do pozostania w ciągu artystycznym. To ważne. Nie może być bowiem tak, że ktoś, po otrzymaniu pensji, zawiesza pędzel na płocie. Do tego nie możemy doprowadzić, stąd to wyjście. Zdaję sobie jednak sprawę, że istnieją artyści, i specyficzne rodzaje sztuki, które ciężko przełożyć na sztywne liczby. Dlatego powinna powstać specjalna komisja przy Ministerstwie Kultury, która będzie rozpatrywała wnioski o taki status artysty. Mam tu na myśli, na przykład artystów performerów, plakacistów, chórzystów, czy osoby dla przykładu grające w filharmoniach. Takich specyficznych środków wyrazu jest wiele, dlatego komisja jest niezbędna. By przyglądała się dokonaniom artystycznym danej osoby, i by wydawała decyzje. Wymagania nie mogą być wielkie. Takie kapele góralskie, grające za drobne w karczmach. Tacy grajkowie uliczni, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, i żyją w wiecznej niepewności. Tacy młodzi graficyarze, lub tancerze. Wszyscy oni powinni być akceptowani przez ministerstwo. O ile faktycznie, uprawiają sztukę, a nie rysują bohomyzy, czy potykają się o własne nogi. To logiczne. Dla mnie, ta sytuacja, to wsparcie, jest porównywalne ze wsparciem dla sportowców. I nie potrafię zrozumieć, dlaczego każda dziedzina sportu ma swój związek. Dlaczego ministerstwo sportu utrzymuje tylu ludzi. A artystów nie utrzymuje nikt. Artyści zostawieni są sami sobie. A dają od siebie równie dużo jak sportowcy. Czasem nawet więcej. Artyści poświęcają tak samo dużo czasu na pracę, jak sportowcy na trening. Niczym to się nie różni. Więc powinni być traktowani w porównywalny sposób. Powinni dostawać pensję. Najniższą krajową. Wiedząc, czując, że są doceniani. Że państwo i społeczeństwo chce, aby dalej tworzyli. Powinni czuć się potrzebni. Na ten moment, tworzą z potrzeby serca. I tak zostanie. Ale powinno być więcej, i intensywniej. Tego docenienia właśnie. Minimalnej gwarancji bezpieczeństwa. To taka odskocznia, dzięki której można się wybić. Dzięki której, promowana będzie praca twórcza. Nikt nie powie więcej, nie idź do ASP, bo po tej szkole będziesz zmywał gary. A tak się mówi. Tak się na dzień dzisiejszy docenia artystów. To kpina ze sztuki. To kpina z wsparcia. A wystarczy niewiele, w porównaniu, do innych programów społecznych. W porównaniu, do wydawanych przez ministerstwa pieniędzy. Artyści nie są niewygodni. Artyści nie są stratą pieniędzy. To inwestycja. W dobro narodowe. W dobro wspólne. W jakość sztuki, która wzrośnie. W jakość samych artystów, bo więcej osób zdecyduje się na tworzenie. Będzie z czego wybierać. Będą powody do zadowolenia i dumy. Przebijemy się na zachodzie, tak jak przebiło się wielu sportowców, którzy utrzymywani są przez państwo. Wystarczy pochylić się nad artystami, i zagwarantować im pensję minimalną. Celowo nie jest ona wysoka. Celowo, nie rozpuszcza swoimi wartościami. Wszystko po to, aby zachęcić, a nie utrzymywać. Wszystko po to, żeby dać możliwość, a nie nagradzać. Bo pensja minimalna nie jest nagrodą, tylko zachętą i zobowiązaniem. Otrzymujący ją artysta, zobowiązuje się do rozwoju, i kontynuowania pracy twórczej. To proste i logiczne. To piękne, bo zadziała. Nie ma co do tego wątpliwości. Takie wsparcie ożywi polską sztukę. Pozwoli jej wziąć głęboki wdech. I nie wstydzić się tego, że skończyło się ASP. To budowanie wizerunku artysty, jako kogoś użytecznego. Na tym nam też powinno zależeć. O to też powinno nam wszystkim chodzić. Żeby promować sztukę, jako coś pożytecznego. Żeby była łatwiej dostępna i osiągalna. Wszystko to, jest na wyciągnięcie ręki. Pochylmy się nad artystami, i

wspomóżmy ich jako naród. Dajmy im możliwość pracy. Niech nas cieszą. Niech się spełniają.
Dla dobra nas wszystkich.





Marcin z Fryszaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Autor kilkudziesięciu książek. Pisze opowieści, dialogi i wiersze. Jest także pomysłodawcą zmiany ustrojowej i wprowadzenia systemu referendalno-profesorskiego, oraz stworzenia Wysp Wyciszenia. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Kontakt z Marcinem z Fryszaka:
szulif@gmail.com